

ROBERT PASIECZNY

EKSPERT KONTRA DZIEŁO SZTUKI

Polska literatura poświęcona fałszerstwom sztuki jest dość uboga i mówiąc wprost dość przestarzała. Wśród zaledwie kilku pozycji książkowych, z których część to przekłady, wyróżnia się opublikowany w 2001 r. tom materiałów międzynarodowej konferencji *Falsyfikaty dzieł sztuki w zbiorach polskich*, wydany pod redakcją prof. Jerzego Miziołka i dr. Mieczysława Morki¹.

Niestety to niezwykle cenne dzieło nie miało żadnych następstw – nie zorganizowano wystawy prezentującej „falsy” w polskich muzeach, nie powstało prawo regulujące działalność rynku antykwarycznego i rzeczoznawców, nie podjęto bardziej wnikliwej analizy zjawiska. Postawa antykwariuszy, muzealników i historyków sztuki jednoznacznie dała do zrozumienia, że jest to temat tabu. Jedynie w prasie, tej codziennej i tej fachowej, od czasu do czasu pojawiały się artykuły przypominające, że problem ciągle istnieje. Sensacyjno-aferalny charakter niektórych z nich także nie sprzyjał merytorycznej dyskusji.

Ta zrodziła się za sprawą Ośrodka Ochrony Zbiorów Publicznych i planowanej na listopad 2009 roku międzynarodowej konferencji poświęconej fałszerstwom sztuki² oraz cyklu tegorocznych seminariów PROBLEMATYKA AUTENTYCZNOŚCI DZIEŁ SZTUKI NA POLSKIM RYNKU. TEORIA – PRAKTYKA – PRAWO. Przy tej okazji Ośrodek wydał polskie tłumaczenie książki Ronald D. Spencera *The Expert versus the Object: Judging Fakes and False Attributions in the Visual Arts*, czyli *Ekspert kontra dzieło sztuki. Rozpoznawanie falsyfikatów oraz fałszywych atrybucji w sztukach plastycznych*.

Eseje zebrane przez Spencera, czy też powstałe na jego zamówienie, jak i jego własne przemyślenia oczywiście nie wyczerpują problematyki fałszerstw

dzieł sztuki. W zasadzie skupiają się tylko na jednym wycinku tego zagadnienia, a mianowicie relacjach między dziełem sztuki a badającym go ekspertem i ich konsekwencjach – konsekwencjach dla samego dzieła, jego właściciela,



pośrednika je sprzedającego, nabywcy, a także, co nie bez znaczenia, dla zajmującego się nim badacza.

W pierwszej części, zatytułowanej *Potwierdzenie autentyczności a ekspercka wiedza znawcy dzieł sztuki*, ukazana jest nie tyle specyfika pracy eksperta dzieł sztuki, co specyfika jego wiedzy i metod badawczych, jakimi się posługuje. Jest to o tyle istotne, że w dziedzinie naukowej, jaką jest historia sztuki w dużej mierze mamy do czynienia

z sytuacją oko przeciwko oku, doświadczenie przeciwko doświadczeniu, a w końcu słowo przeciwko słowu. Bardzo trudno jest określić metodę badawczą, o którą często dopytują się sądy. Potwierdzają to w swoich tekstach zarówno historycy sztuki, jak Francis V. O'Connor, autor *catalogue raisonné* Jacksona Pollocka czy zmarły w 1958 r. Max J. Friedländer, autor fundamentalnej pracy *Early Netherlandish Painting*, antykwariusze jak John Tancock z domu aukcyjnego Sotheby's i Noël Annesley z Christie's oraz muzealnicy jak Samuel Sachs II – były dyrektor Kolekcji Fricka. Takich problemów nie mają ani konserwatorzy prowadzący badania fizykochemiczne dzieł, ani badacze pisma ręcznego analizujący sygnatury obrazów, ani eksperci z IFAR pracujący według wypracowanych przez wiele lat standardów.

W sumie pierwsza część to 13 niezwykle pasjonujących artykułów, których najistotniejszym walorem jest to, że nie są akademickimi rozważaniami, lecz refleksjami silnie związanymi z codzienną działalnością i praktyką zawodową ich autorów. Są więc osadzone w realiach, a zatem ich wymowa jest jeszcze silniejsza. Co ważne rozważania te nie zawężają się tylko do jednego punktu widzenia, bowiem specyfika zawodu i zainteresowań każdego z autorów sprawia, że ich doświadczenia i płynące z nich wnioski są różne. Wydaje się więc, że temat został możliwie dokładnie przedstawiony. Tym niemniej każdy z czytelników z pewnością znalazłby jeszcze takie

aspekty zagadnienia, o których warto powiedzieć.

Większość tekstów w tym rozdziale odnosi się do amerykańskiego rynku sztuki, nie licząc m.in. artykułów Petera C. Suttona poświęconego badaniom nad sztuką Rembrandta, czy Maxa J. Friedländera będącego bardziej ogólnymi rozważaniami na temat fałszerstw i nieuchronności ich zdemaskowania. A jednak czytając je po kolei trudno oprzeć się wrażeniu, że tak specyficzny rynek amerykański w temacie fałszerstw i falsyfikatów jest, a może raczej należałoby powiedzieć był, podobny do naszego. Oczywiście ranga dzieł i związanych z nimi pieniędzy jest inna, ale...

To czego zabrakło w tej części, to być może jasnego wskazania sytuacji, kiedy powstaje falsyfikat. Czy jego autorem jest artysta czy marszand, a może konserwator lub ekspert? A może dzieło nie jest falsyfikatem tylko zwykłą pomyłką badacza? A może to nie falsyfikat tylko kopia lub replika? Tych teoretycznych rozważań wskazujących na niejasność pojęć brakuje. Z tekstów możemy domniemywać, że rolą eksperta jest jednoznaczne wskazanie autora i daty powstania dzieła, bądź ich negacja. A przecież historia sztuki to bodaj jedyna nauka, gdzie przyjęte jest stopniowanie niepewności. Gdzie indziej używa się takich słów określających prawdopodobieństwo autorstwa wobec domniemanego twórcy, jak: „być może”, „zapewne”, „prawdopodobnie”? Cóż, przydałoby się wznowienie wydanej w 1971 r. książeczki *Oryginał Replika Kopia*, nader dogłębnie omawiającej te problemy³.

Część druga książki zatytułowana jest *Potwierdzenie autentyczności dzieła sztuki a prawo*. Trzy z pięciu zawartych tu artykułów to teksty autorstwa samego Ronalda D. Spencera, który jako adwokat nowojorskiej firmy prawniczej Carter Leyard & Millbrun LLP specjalizuje się w sprawach związanych ze sztuką i kwestiami potwierdzania autentyczności. Czytając je, podobnie jak tekst autorstwa

Theodore'a E. Stebbinsa Juniora, byłego kustosa w Museum of Fine Arts w Bostonie, pamiętać należy o specyfice prawa amerykańskiego. To prawo precedensowe, w którym każdy wyrok ma istotne znaczenie dla kolejnych orzeczeń. Ameryka to także kraj, w którym niemal wszystko daje się przeliczyć na pieniądze. Oczywiście wydaje się to, że gdy zamiast pieniędzy za dzieło Rembrandta dostajemy pieniądze za „byłego” Rembrandta, to jest o co walczyć przed sądem. Ale są też i inne powody, dla których toczą się procesy o uznanie autentyczności dzieła.

Prezentacja przez Spencera przebiegu spraw związanych z orzeczeniami ekspertów i wyroki w nich zapadające są lekturą fascynującą. Zdumiewać nas mogą argumenty stron broniących swoich stanowisk, zadziwiać tok rozumowania sędziów. Na marginesie warto zauważyć, że dla większości amerykańskich sędziów niezrozumiała jest zarówno specyfika dzieła sztuki jako towaru, jak również specyfika wiedzy ekspertów z tego zakresu. Jaki by jednak nie był proces, jaki by nie zapadł wyrok, to przytoczone przez Spencera sześć najczęstszych powodów zgłaszania roszczeń wobec eksperta orzekającego o autentyczności dzieła pozostaje w zasadzie niezmiennie i jest takie samo w USA, jak i w Polsce (z tym, że u nas do procesów zazwyczaj nie dochodzi). Roszczenia przed sądem są więc z tytułu:

- zaniechania należytej staranności
- spowodowania zdyskredytowania obiektu
- naruszenia umowy
- oszustwa na mocy prawa zwyczajowego oraz wprowadzenia w błąd na skutek zaniechania
- fałszywej „reklamy” na mocy stanowczego prawa ochrony konsumenta oraz Ustawy Lanhmana
- zniesławienia.

Jak widać tytuły roszczeń spowodowane złą atrybucją lub nabyciem falsyfikatu mogą być różne. Pociuszające może

być to, że jak pisze Theodore E. Stebbins Jr. w artykule *Ekspert z dziedziny sztuki, prawo a rzeczywistość praktyka: Ekspert z dziedziny sztuki, o ile postępuje w sposób odpowiedzialny i uczciwy, przeważnie może liczyć na ochronę w momencie sformułowania opinii, a sądy w coraz większym stopniu zdają sobie sprawę, że takie ich działanie służy interesowi publicznemu*⁴.

Uzupełnieniem tej części książki jest rozdział autorstwa Van Kirk Reevesa *Ustalenie autentyczności dzieła sztuki w ustawodawstwie francuskim*. Cóż, chciałoby się móc dołączyć kolejny rozdział do dzieła Spencera poświęcony tym zagadnieniom w prawie polskim, ale niestety – prawo polskie szerokim łukiem omija te aspekty życia i sprawy dotyczące ustalenia autentyczności dzieła, nabycia falsyfikatu czy inne tym podobne. Być może liczba procesów związanych z fałszerstwami dzieł sztuki zwiększy się, gdy dzieło Spencera stanie się lekturą obowiązkową dla prokuratorów i sędziów orzekających – może wówczas nie będą lekceważyli tego typu spraw, nie będą umywali rąk. Drugą grupą odbiorców, dla których winna to być lektura obowiązkowa są antykwariusze i eksperci. I w końcu *last but not least* to lektura dla twórców naszego prawa. Wszak warto się uczyć na błędach innych, korzystać z ich doświadczeń, by w końcu wypracować własne rozwiązania. A że takie są niezbędne w zakresie regulacji szeroko rozumianego rynku sztuki przekonuje nas właśnie lektura książki Ronalda D. Spencera⁵. ■

PRZYPISY

¹ *Falsyfikaty dzieł sztuki w zbiorach polskich. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej zorganizowanej 21-22 maja 1999 roku przez: Instytut Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego, Oddział Warszawski Stowarzyszenia Historyków Sztuki i Zamek Królewski w Warszawie*, pod redakcją Jerzego Miziołka i Mieczysława Morki, Warszawa [2001]

² Konferencja ta w planowanym terminie nie doszła do skutku.

³ *Oryginał Replika Kopia. Materiały III Seminarium Metodologicznego Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Radziejowice 26-27 września 1968*, Warszawa 1971

⁴ Ronald D. Spencer, *Ekspert kontra dzieło sztuki*, Warszawa 2009, s. 205

⁵ Ronald D. Spencer op.cit. s. 205